

Artystycznie
i uroczyscie
w Gdańsku



► Str. 8

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE
z Energa



► Str. 12

Energa

► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 441 | 10.06.2016 r.

Integracyjnie z Energa przy pingpongowym stole



Barbara Rompa, zawodniczka niepełnosprawna, zagrała seta przeciwko deblowi żaczek Zuzannie Czai i Adriannie Licbarskiej

Kilkudziesięciu uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych oraz graczy pełnosprawnych i niepełnosprawnych wzięło udział w trzeciej edycji integracyjnego turnieju tenisa stołowego dla młodzieży szkolnej "Urodziny Andrzeja - Sprawni i niepełnosprawni razem z Energa".

► Str. 11

Polacy będą potrzebowali „Solidarności”

Z Krzysztofem Dołą, przewodniczącym Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” rozmawia Artur S. Górski

► Str. 2

Platforma zmarnowała osiem lat

Z Markiem Balickim, ministrem zdrowia w gabinetach Leszka Millera i Marka Belki rozmawia Artur S. Górski

► Str. 3

Majątki gdańskich i sopockich włodarzy

Na łamach „Gazety Gdańskiej” ciąg dalszy oświadczeń majątkowych trójmiejskich samorządowców za rok 2015. Zastępcy prezydentów, skarbnicy, sekretarze miast zarabiają na pracy w magistracie, za zasiadanie w radach nadzorczych oraz na wynajmie mieszkań naprawdę duże pieniądze.

► Str. 4

Gala 70-lecia GAMK

Gdański Auto Moto Klub obchodzi w tym roku 70-lecie istnienia. Na jubileuszową galę w hotelu Zatoka na Oruni przybyło kilkudziesięciu gości, wśród których było trzech założycieli klubu oraz byli zawodnicy, wielokrotni medaliści mistrzostw Polski.

► Str. 10

Strzelczyk wiceprezesem Lotos Petrobaltic

Grzegorz Strzelczyk, szef klubu PiS w radzie miasta Gdańsk, został wiceprezesem spółki Lotos Petrobaltic. W l. 2006-2008 był wiceprezesem Petrobalticu, przez kilkanaście lat związany z renomowaną firmą badania jakości i certyfikacji SGS Polska, w której był szefem działu produktów naftowych; w l. 2009-2010 prezes dużej spółki Superfish SA, pełnił także funkcje w radach nadzorczych PLO i Energi. Jak dowiadzała się "Gazeta Gdańska" G. Strzelczyk zrezygnuje z funkcji szefa klubu w radzie, a jego następcą może zostać radny Kazimierz Koralewski. Prezesem Lotos Petrobaltic został Marcin Jastrzębski, a swoje stanowiska zachowali wiceprezesi Dariusz Wojtyński i Krzysztof Sulecki.

GG

F(ig)raszka

*Kto przebywał kiedyś
w SOR-ze
Wie co pielęgniarka może
Pyta w którym boku kluje
Segreguje nie współczuje
A najwięcej mają racji
Pielęgniarki z "Obserwacji"
Wszystko je właściwie
wkurza
Pacjent wścieka i oburza!
Są też wściekle do imentu
Na rodziny swych
pacjentów!*

Liczba

1 mln euro
tyle UEFA płaci za zwycięstwo
w grupie EURO 2016.
301 mln euro
pula nagród na EURO 2016

Cytat tygodnia

*- To jest kwestia
szacunku dla Muzeum
Westerplatte, które było
pierwszym muzeum i było
symbolem. Natomiast
konceptja Muzeum II
Wojny Światowej nie
wiem czy jest do końca
zrozumiała (...) Obecnie
dążymy do połączenia
tych muzeów. Nie ma
sensu, żeby w jednym
mieście były dwa odrębne
muzea - wicepremier Piotr
GLIŃSKI.*

(IAR)

*- Nie wiemy ile trzeba palić,
aby zachorować na raka.
Wskaźnikiem jest paczchorok
- czyli wypalanie jednej
paczki dziennie przez rok.
20 paczchorok powoduje
znalezienie się w grupie
ryzyka - prof. Witold
RZYMAN, szef katedry
i kliniki Chirurgii Klatki
Piersiowej GUM.*

"Rozmowa kontrolowana" -
RADIO GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Polacy będą potrzebowali „Solidarności”

Z Krzysztofem Dołą, przewodniczącym
Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ
„Solidarność” rozmawia Artur S. Górski

- Po wyborach z 2015 roku znaleźliśmy się w nowej sytuacji politycznej. Zwolennicy ślepej wiary w niewidzialną rękę rynku, w „zwijanie” państwa, znaleźli się w defensywie...

- Co nas nie zwalnia od pilnowania spraw pracowniczych. Jak mantra wracają słowa Jana Pawła II z ostatniego oficjalnego spotkania Ojca Świętego z delegacją „Solidarności”, mówiącego nam, iż niezależnie od tego, jaka jest władza polityczna, kto kieruje państwem, Polacy będą potrzebowali „Solidarności”, która będzie realizowała zadania związane z zabezpieczeniem godnych warunków pracy i życia.

- Przypilnujcie procesów legislacyjnych przy kodeksie pracy, w ustawie o związkach zawodowych?

- Im mniej zawierzenia w siły, które za nas mają coś zrobić, tym lepiej. Nie będziemy przeżywali rozczarowań. Jeśli nie będziemy dbali, by ustawa o związkach zawodowych nie była zmieniana na niekorzyść Związku, nie będziemy pilnowali prawa pracy, ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, o społecznej inspekcji pracy, to nikt za nas tego nie zrobi. Ponad zakładowe układy zbiorowe pracy i branżowe układy pracy praktycznie nie istnieją, a przecież w cywilizowanym państwie mogą one zastąpić legislację państwową, wyręczając parlament. Ufam, że rzeczywisty dialog społeczny będzie prowadzony. Brak woli politycznej sprawił, że w 2013 roku na dwa lata dialog instytucjonalny zamarł, bo rządzący udowad-

niali, że nie muszą się z nami liczyć. Sposób wprowadzenia podniesionego wieku emerytalnego był manifestacją arogancji władzy i pogardy dla społeczeństwa. Dialog



będzie trudny, ale daje szansę na kompromis.

- Możemy mówić o sukcesie związku?

- Sukces związku postrzegam nie poprzez jedną wygraną batalię czy skorygowaną ustawę. Działanie „Solidarności” to miliony drobnych spraw, którymi codziennie zajmują się koleżanki i koledzy. To negocjowanie zbiorowych układów pracy, podwyżek wynagrodzeń, ochrony przed zwolnieniem. Nasze

zwycięstwa mają rozmaity wymiar. Sukces może mieć wymiar podwyżki w dobrze prosperującym zakładzie, zapewnienie ponadstandardowych świadczeń, a gdzie indziej jest nim uchronienie przed zwolnieniami, współpraca z kierownictwem zakładu, aby uniknąć jego zamknięcia.

- W Polsce zbieramy podpisy pod związkowymi wnioskami, a we Francji trwa gwałtowny protest związkowców przeciwko zmianom w kodeksie pracy. Stawiamy na profesjonalizm ekspertów czy na manifestacje uliczne?

- Na jedno i drugie. Możliwość akcji strajkowych w polskim ustawodawstwie jest ograniczona, bo nie jest możliwe toczenie sporu zbiorowego z rządem. Nawet gdy wprowadza on zmiany

niekorzystne dla pracowników, w kwestiach leżących w kompetencji związku zawodowego. Powinniśmy więc zastanowić się nad kierunkiem zmian w ustawie o związkach zawodowych i o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Nasze możliwości reagowania są ograniczone w porównaniu z tymi, którymi dysponują koledzy związkowcy z państw „Piętnastki”, tzw. starej Unii.

- „Solidarność” i inne związki zawodowe organizowały masowe manifestacje...

- Największa manifestacja przeszła ulicami Warszawy we wrześniu 2013 roku. Działania Donalda Tuska i jego rządu połączyły centralne związkowe w marszu „Dość lekceważenia społeczeństwa”. Według władz, bez – jak w przypadku marszu KOD-u – alternatywnej matematyki (śmiech), było nas dobrze ponad 100 tysięcy. Pokazaliśmy siłę, bo zabrakło rzeczywistego dialogu społecznego, nie nastąpiło wycofanie się rządu z podwyższenia wieku emerytalnego, zabrakło ustawy wymuszającej szybszy wzrost płacy minimalnej i ograniczenia umów śmieciowych. W listopadzie 2013 roku ponad pięć tysięcy związkowców przeszło ulicami Gdańska. Wspieraliśmy akcje ogólnopolskie, jak na przykład manifestację oświaty w Warszawie. Stawiliśmy w obronie Poczty Polskiej i prywatyzowanych szpitali. Ostatnio w Białogardzie. Byliśmy przed Sejmem, ministerstwami, siedzibami sieci handlowych. Przypomnę miasteczko namiotowe ustawione pod kancelarią premiera i przed Sejmem.

Cały wywiad w czerwcowym „Magazynie Solidarność”

Personalia

✓ Wybrano - głosowało 1950 osób spośród 24 364 uprawnionych - radę dzielnicy Przymorze Wielkie. Najwyższe poparcie otrzymał **Krzysztof Skrzypski**, którego wskazało 317 wyborców. Ponad 100 głosów poparcia uzyskali: **Mateusz Janota, Grzegorz Ptaszyński, Mikołaj Wysiecki i Elżbieta Pomieczńska**. Z woli 12 Przymorzań mandat radnej uzyskała **Eryka Cieśluk**. Do rady dostał się także **Andrzej Chmielecki**, który w ostatnich wyborach samorządowych był jednym z liderów komitetu **Waldemara Bartelika** i poniósł dotkliwą porażkę. Rada będzie miała do dyspozycji budżet w wysokości 4 zł na mieszkańca dzielnicy.

✓ Wyróżnienia: prof. **Jerzy Limon**, który doprowadził do powstania Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego został wybrany "Człowiekiem Roku" w ocenie redakcji "Dziennika Bałtyckiego", tytuł "Menedżera Roku" dziennika uzyskał prezes zarządu Portu Lotniczego im. Wałęsy, **Tomasz Kłoskowski**, nie tylko za osiągnięcia biznesowe, ale także za aktywne wspieranie wydarzeń kulturalnych. Prof. **Edmund Wittbrodt**, były rektor PG, b. minister edukacji w rządzie **Jerzego Buzka**, senator wielu kadencji - został nagrodzony przez prezydenta RFN, **Joachima Gaucka** Krzyżem Wielkim Zasługi, **Krzysztof Wyszkowski**, działacz opozycji, publicysta, otrzymał od prezydenta **Andrzeja Dudy** Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski "za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce (...)" za głoszenie prawdy bez strachu i bez obawy, często mimo procesów sądowych".



✓ Gdański PiS wybrał delegatów na lipcowy kongres partii. W obradach w Warszawie wezmą udział: **Grzegorz Strzelczyk**, szef partii, gdański radny i doradca wojewody, **Marian Szajna**, b. radny sejmiku, członek rady nadzorczej portu i **Krzysztof Wiecki**, b. wiceprzewodniczący gdańskiej rady miasta. Z okręgu wybrano także: **Przemysław Marchlewicz**, **Arwida Żebrowskiego**, **Zbigniewa Bojkowskiego**, **Patryka Demskiego** i wojewodę pomorskiego **Dariusza Drelichę**



✓ Po raz pierwszy zebrał się nowy zarząd pomorskiego SLD. Rozmawiano o sprawach organizacyjnych i sytuacji politycznej. W dyskusji głos zabierali m.in.: **Agnieszka**

Łupaczewska, Jacek Lampart, Edmund Stachowicz, Andrzej Różański, Zbigniew Zwolenkiewicz, Wacław Kornacki, Jacek Kowalik i Franciszek Potulski. Według **Jerzego Śniega**, szefa pomorskiego SLD, nowe władze socjaldemokracji na Pomorzu są zdeterminowane, by odbudować pozycję lewicy w samorządach. Duże znaczenie dla określenia i tożsamości partii i jej konturów społecznych ma obecnie akcja zbierania podpisów pod referendą w sprawie aborcji, a także reagowanie w istotnych sprawach dla lokalnych społeczności. Jako przykład podano podwyżkę cen biletów komunikacji miejskiej w Gdańsku.

Latarką w półmrok



Ocknął się **Aleksander Kwaśniewski**.

I przypomniał na zgromadzeniu KOD-u, że 4 czerwca to święto dwóch stron - po stronie, która się politycznie rozpadła wymienił **Józefa Oleksego**, siebie też zauważył, resztę dla pokłasku nieprzydatną przemilczał.

Kwaśniewski, żeby się przypodobać, używa makijażu, który ocieka półprawdą i kłamstwem. Przywołując **Oleksę** daje świadectwo jego prawdzie, że "Oluś to krętacz". Szczerść **Oleksę** kilka lat temu sfrustrowała oboje **Kwaśniewskich**, ale też

rozbiła socjaldemokratyczną publiczność, nie była zaś przesadzona.

Podlizując się personalnym resztkom po unii demokracji i wolności były prezydent

"Oluś to krętacz"

oszczędnie gospodarował osobistą prawdą historyczną. Będąc złotym chłopcem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z rozmysłem wybrał sobie jednego partnera drogi politycznej, innych, może z powodu urazu goleni charkowskiej, porzucając po drodze jako nieprzydatnych dla własnej admiracji.

Szkoda.

W towarzystwie prof. **Antoniego Makacza**, **Andrzeja Sobocińskiego**, sekretarzy **KW PZPR** **Mirosława Demichow-**

czę, **Tadeusza Fiszbacha**, **Andrzeja Karnabala**, wojewody **Jerzego Kołodziejskiego**, a następnie działaczy **KC PZPR** **Leszka Tokarskiego**, **Bogdana Jachacza**, **Stefana Olszow-**

skiego, **Jana Głowczyka**, a wreszcie premiera **Zbigniewa Messnera**, który w 1985 roku wziął go do rządu, premiera **Mieczysława Rakowskiego**, gen. **Wojciecha Jaruzelskiego** też przecież wyglądał przyzwoicie. Jak swój wśród swoich. Nieznani do tej pory są świadkowie jakichkolwiek odruchów wymiotnych **Kwaśniewskiego**.

Obarczając zaś obecnie **Janusza Palikota** i **Leszka Millera** o defraudację kapitału lewicy dokonał publicznie aktu

samooskarżenia. Przez lata dezawuuując partię bez której byłby magistrem bez dyplomu a nie prezydentem RP, zwalczał jej polityczną tożsamość i przywództwo flirtując z kim popadnie.

W nagrodę dostał mikrofon od **Kijowskiego**, ale dopiero po **Komorowskim**. Wystąpił bowiem jako jednoosobowy przedstawiciel, jak opowiada **Jerzy Borowczak**, dyktatury komunistycznej. **Oleksy** bowiem nie doczekał, a resztę **Kwaśniewski** zasłonił własnym ciałem. Wygląda ono lepiej współcześnie niż na kartkach żywnościowych z **RSW** **Prasa Książka Ruch. Kapitał**, któremu służy współcześnie karmi bowiem lepiej niż jakakolwiek partia robotnicza a nawet socjaldemokratyczna.

Marek Formela

Platforma zmarnowała osiem lat

Z Markiem Balickim, ministrem zdrowia w gabinetach Leszka Millera i Marka Belki, absolwentem Akademii Medycznej w Gdańsku, byłym dyrektorem Szpitala Wolskiego w Warszawie, inicjatorem powołania Kolegium Lekarzy Rodzinnych w Polsce, w latach 80. działaczem „Solidarności”, m.in. członkiem Komitetu Strajkowego Ogólnopolskiego Strajku Okupacyjnego Służby Zdrowia rozmawia Artur S. Górski

- Po 16 dniach strajku w Centrum Zdrowia Dziecka zostało podpisane porozumienie między protestującymi pielęgniarkami a dyrekcją. Postanowienia jak czytamy „nie są w pełni satysfakcjonujące, stanowią jednak wyraz kompromisu dla dobra małych pacjentów Instytutu”. Dramatyczny protest w tym instytucie uświadamia, jak nabrał problem w opiece zdrowotnej...

- Wyjściem z tej konkretnej sytuacji okazało się porozumienie. Szpitale muszą pracować normalnie. Trzeba było zawrzeć porozumienie by wyjść z tego strajku. W tym porozumieniu jest też zastrzeżenie zobowiązanie rządu wobec kadr medycznych, ich docenienia i rozwoju. Pielęgniarki z Centrum Zdrowia Dziecka wskazały, że jest za mało pielęgniarek i za mało jest pieniędzy publicznych przekazywanych do służby zdrowia. Za mało jest też lekarzy. Pielęgniarek, licząc na tysiąc mieszkańców, mamy dwukrotnie mniej niż wynosi średnia w Europie. Ta liczba u nas stoi w miejscu, gdy w innych krajach zwiększa się. Pielęgniarki z Centrum mówią, że brakuje siedemdziesięciu pielęgniarek, żeby dyżury były bezpieczne.

- Średnia wieku pielęgniarek przekroczyła 50 lat. Mamy problem z kształceniem kadr? - Z tym akurat problemu nie mamy. Problem jest w tym,

że tylko co trzecia pielęgniarka uzyskuje wykształcenie idzie do zawodu pielęgniarki. To jest wyrzut sumienia rządzących. A dlaczego nie idą? Mówię o warunkach pracy, które powodują, że pielęgniarki rezygnują z wykonywania zawodu. Dlatego tak ważna jest polityka państwa.

- To nie jest problem, który pojawił się teraz...

- Dlatego też nie można tego dłużej odkładać. Niestety, nie mamy strategii. Nie mamy planu działań na najbliższe lata bo poprzednie rządy PO i PSL zmarnowały osiem lat. Trzeba więc zrobić to teraz. Oczywiście nie w jeden dzień. Musi to być poważne zobowiązanie. Rząd powinien przedstawić to, jak będzie wyglądało zwiększanie nakładów publicznych na opiekę zdrowotną, które już zapowiedział.

- Nie tylko zwiększyło się poważnie zadłużenie Instytutu CZD, ale Polska uplasowała się na 34, przedostatnim miejscu, w dorocznym rankingu Euro Health Consumer Index za rok 2015. Za nami jest tylko Czarnogóra, a przed nami na przykład Albania, Rumunia, Bułgaria, Słowacja, Serbia. Nie wspominając o Czechach, które uzyskały jedynie 14 punktów mniej niż Austria. Polska uzyskała 523 punkty na 1000, a Holandia – 916...

- Takie są skutki ośmiu lat rządów jednej koalicji, mającej niezłą sytuację gospodar-

czą. Zresztą premier Donald Tusk chwalił się, że Polska jest zieloną wyspą Europy. Okazało się, że jest gorzej niż wtedy, kiedy Platforma obejmowała rządy. Centrum Zdrowia Dziecka, jeden z najważniejszych ośrodków pediatrycznych, jest tego dobrym przykładem. W 2006 roku miało ono dług około 70 milionów złotych. W 2008 – 100 milionów. Teraz szpital ma ponad 330 milionów złotych długu. W ostatnich



latach zadłużenie wzrosło więc kilkakrotnie. Te kłopoty finansowe wynikają z problemów systemowych.

- Nie mówimy o odpowiedzialności dyrekcji, menadżerów? To są konkretne decyzje, konkretne osoby. Co prawda w 2012 roku dyrektor Centrum napisał dramatyczny list do premiera Tuska o ratowanie placówki. Minister Arłukowicz wymienił dyrekcję, ale nie przeprowadził zmian systemowo...

- Składa się na ten stan wiele przyczyn. Ogólnie są zbyt niskie nakłady środków publicznych na zdrowie. W Europie jest to średnio 7 procent PKB. Najwięcej z pieniędzy publicznych na zdrowie prze-

znacza się w Holandii bo ponad 10 procent PKB, a u nas – przy mniejszym PKB, poniżej 5 procent. Polska znalazła się w ogonie krajów OECD.

- Polacy wydają na ochronę zdrowia taki odsetek dochodów jak Rosjanie i Turcy. Trudno się pocieszać, że gorzej jest w Izraelu, Turcji, Chile czy Meksyku...

- Dlatego też dużo z tych nakładów wycisnąć się nie da i dlatego nie tylko trzeba poprawić organizację, odcho-

ustawa o sieci szpitali, które nie tylko określi potrzeby, ale będzie punktem wyjścia do decyzji o szpitalach, sprzęcie i kadrach. My tego nie mamy i dlatego po ośmiu latach kręcimy się w miejscu.

- Czy nas stać dzisiaj by mówić o solidarności społecznej? NFZ w obecnej formule daje choć cień szansy? Liczymy jednak na równy dostęp do opieki zdrowotnej, którą gwarantuje nam Konstytucja, na którą teraz szczególnie się powołujemy?

- Nie jestem zwolennikiem likwidacji NFZ, ale reformy. Naprawa NFZ jest konieczna. Należy zlikwidować centralę NFZ. Wystarczy, że jej kompetencje przejdą do Ministerstwa Zdrowia. W końcu trzeba objąć wszystkich Polaków prawem do opieki zdrowotnej nawet jak nie osiągają dochodów z pracy i nie opłacają w związku z tym składki zdrowotnej.

- Chodzi o odbiurokratyzowanie?

- Ten ruch zdecydowanie odbiurokratyzowałby system. Pomysł PO z eWUŚ, czyli Elektroniczna Weryfikacja Upoważnień Świadczeniobiorców to nieporozumienie. Raport OECD z ubiegłego roku wytyka nam, że Polska i Grecja nie zapewniają prawa do podstawowej opieki zdrowotnej dla swoich obywateli.

- Mimo, że ta jest zapisana w Konstytucji...

- No właśnie. PO tak często biega po ulicach z hasłami o Konstytucji na ustach a zapomina, że rządząc nie za-

pewniła obywatelom podstawowych praw zapisanych w Konstytucji. Jak i nie zapewniła respektowania zasady, że Polska jest państwem społecznej gospodarki rynkowej. O społecznej zapominając.

- Ministrowie zdrowia poczynając od profesora Religi i pana, poprzez ministrów Arłukowicza, Kopacz, Zembalę, Radziwiłła byli i są lekarzami. Znać więc problemy białego personelu. Czego zabrakło?

- O braku strategii rozwoju już mówiliśmy. W latach 90-tych przygotowywaliśmy się do reformy. Później był czas Kas Chorych i braku pieniędzy. System okrzepł w końcu po kolejnej korekcie. Ale te ostatnie osiem lat było zmarnowanych. Brak pieniędzy na sferę zdrowia to nie decyzja ministra zdrowia. Chodzi o decyzje na poziomie państwa. Mam nadzieję, że teraz ona zapadnie.

- Mamy nawet od pięciu lat taki projekt Zdrowie dla Pomorza. I cóż... Maszynka się zacięła. Trwają zaś eksperymenty z komercjalizacją szpitali...

- Platforma Obywatelska na Pomorzu ma zasługi w komercjalizacji. Jednak wiemy, że komercjalizacja to ślepa uliczka. Ochrona zdrowia nie jest miejscem do maksymalizacji zysków, do robienia biznesu. Jest ona by udzielać pomocy, by ratować zdrowie i życie. Nawet wtedy, kiedy jest to nieopłacalne. Potrzeba pacjenta, troska o chorego, o człowieka ma decydować o tym co zrobimy. Nie zaś cyferki i wynik finansowy.

PROMEDICA24 Gdańsk – tel. 509 892 777
Gdynia – tel. 517 197 658

PRACUJ JAKO OPIEKUN W ANGLII/NIEMCZECH

Naucz się z nami języka niemieckiego i pracuj w zawodzie Opiekuna Osób Starszych w Niemczech. Zapisy na kurs w Gdańsku, Gdyni i Wejherowie



Stało się już tradycją, że coraz szersze kręgi społeczne świętowały radośnie w dniu 4 czerwca, który stał się symbolem społecznego pokojowego zwycięstwa nad dyktaturą komunistyczną. W tym roku również cieszyliśmy się, ale tylko ze wspomnienia o 4 czerwca 1989 roku.

Niestety nie było powodu do radości w sobotę 4 czer-

wa br., a zwłaszcza perspektyw Polski na przyszłość. Od ponad pół roku przeżywamy trwały paraliż Konstytucji. Władza ustami jej najwyższego zwierzchnika, Jarosława Kaczyńskiego zapowiada jednoznacznie, nie będzie żadnego porozumienia, ani z opozycją parlamentarną, ani z Suwerenem.

Jarosław Kaczyński nie pozostawia złudzeń i udowadnia, że to był skrupulatnie opracowany plan destrukcji państwa, mówiąc wprost w wywiadzie dla tygodnika „DoRzeczy” 30.05.2016: „Sprawa Try-

bunału była kwestią strategiczną, bo Trybunał miał mechanizm blokujący”. Zaś w wystąpieniu publicznym

Święto wolności (?)

4 czerwca powiedział m. in. krótko i zwięźle: „Państwo prawa nie musi być państwem demokratycznym”, wskazując jako przykład II Cesarstwo Niemieckie.

Czy po tych, nie pozostawiających złudzeń deklaracjach, można liczyć na dialog i porozumienie z Jarosławem

Kaczyńskim? Na to retoryczne pytanie pozostaje jedna odpowiedź, NIE!!! Mój kolega, poseł Stefan Niesiołowski,

głosi otwarcie „PiS to nie są ludzie kompromisu. PiS trzeba zniszczyć, w tym sensie, że wyeliminować i odebrać mu władzę, poprzez protesty społeczne i wsparcie zagraniczne.” Taka postawa mojego klubowego kolegi może wydać się radykalna. Oceniając jednak realnie sytuację, jest

chyba jedynym racjonalnym rozwiązaniem. Dzisiaj nie ma przecież podstaw społecznych, uciekania się do strajków okupacyjnych tak jak w 1980 roku.

Kluczem zatem do odzyskania wolności obywatelskiej i politycznej, która jest oczywiście stratą filozofii Kaczyńskiego, są trwałe protesty społeczne. Pytanie, kiedy społeczeństwo dojrzeje do tego sprzeciwu, kiedy zrozumie, że programy „500+”, „Mieszkanie +”, to wielkie oszustwa, za które każdy będzie płacił. Te programy, są niczym

innym jak zakamuflowanym powrotem do epoki realnego socjalizmu.

Dzisiaj mamy już trwały, bo od 9 marca br., załazek polskiego majdanu. Przed Kancelarią Premiera protestuje kilka organizacji, prowadząc pikietę w obronie Konstytucji. Pytanie pozostaje otwarte, czy i kiedy spotkają się z szerszym poparciem. Ja ich popieram, bywam u nich i podziwiam ich wytrwałość, bo walczą, poświęcając wiele, o nasze wspólne dobro.

Jerzy Borowczak

Majątki gdańskich i sopockich włodarzy

Na łamach „Gazety Gdańskiej” ciąg dalszy oświadczeń majątkowych trójmiejskich samorządowców za rok 2015. Zastępcy prezydentów, skarbnicy, sekretarze miast zarabiają na pracy w magistracie, za zasiadanie w radach nadzorczych oraz na wynajmie mieszkań naprawdę duże pieniądze.

Zastępca prezydenta Adamowicza ds. polityki przestrzennej **Wiesław Bielawski** zatrudniony jest w Urzędzie Miejskim. Dzięki umowie o pracę w gdańskim magistracie wiceprezydent w ubiegłym roku zarobił ponad 190 tys. zł. Zasiada również w radach nadzorczych spółek TBS „Motława” oraz GIK jako przedstawiciel Gminy Miasta Gdańska i z tego tytułu w 2015 roku osiągnął dochód wynoszący ponad 111 tys. zł. Ponadto zawarł umowę-zlecenie ze spółką Granaria Development, która zaangażowana jest w modernizację Wyspy Spichrzów, co dało 8 tys. zł zarobku. Wiceprezydent ma oszczędności w wysokości 56 tys. zł, które stanowią wspólność majątkową małżeńską. Jeśli chodzi o nieruchomości jest współwłaścicielem (wspólność majątkowa małżeńska) domu o pow. 240,55 m², który, wraz z obiektami towarzyszącymi, wart jest 378 tys. zł. Wiceprezydent jest również współwłaścicielem 38/96 części działki o pow. 955 m², domu wielorodzinnego o pow. ok. 485 m² i lokalu użytkowego o pow. 104 m², których łączna wartość wynosi ok. 250 tys. zł. Zastępca prezydenta Gdańska ma także zobowiązania finansowe – kredyt na zakup i dokończenie budowy domu na sumę 240 tys. zł (do spłaty, wedle oświadczenia z 28 kwietnia 2016 r., pozostało ponad 112 tys. zł), kredyt na roboty budowlane na nieruchomości domu mieszkalnego w wys. 30 tys. zł (do spłaty pozostało ponad 17 tys. zł), linię kredytową w wys. 30 tys. zł oraz pożyczkę z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych w wys. ok. 20 tys. zł (do spłaty pozostało ok. 14 tys. zł).

Zastępca prezydenta Gdańska ds. polityki gospodarczej **Andrzej Bojanowski** dzięki umowie o pracę w Urzędzie Miasta zarobił ponad 203 tys. zł. Wiceprezydent zasiada również w radach nadzorczych Międzynarodowych Targów Gdańskich S.A., a także Biura Inwestycji Euro 2012 sp. z o.o. jako przedstawiciel miasta, co dało mu w 2015 r. dochód o łącznej wartości ponad 96 tys. zł. Zastępca prezydenta ma 3 tys. zł i 500 euro oszczędności. Posiada również polisy ubez-

pieczeniowe opiewające na łączną kwotę ok. 316 tys. zł, a także papiery wartościowe z tytułu PAK PRO na kwotę ponad 12 tys. zł oraz wkład własny zgromadzony w Pracowniczej Kasie Zpomogowo-Pożyczkowej wynoszący ponad 12 tys. zł. Wiceprezydent jest właścicielem połowy jednorodzinnego szeregowca o pow. 229 m² wraz z działką, którego wartość oszacowano na 550 tys. zł. Jest to rozdzielność majątkowa małżeńska wynikająca z aktu notarialnego umowy zakupu domu. Analogicznie wygląda sytuacja z działką budowlaną o pow. 618 m², na której stoi rzeczony dom. Zobowiązania finansowe wiceprezydenta to m.in. kredyt budowlano-hipoteczny na wydatki mieszkaniowe w wys. 650 tys. zł (do spłaty pozostało, na dzień 31 grudnia 2015 r., bez odsetek, ponad 611 tys. zł).

Zastępca prezydenta Adamowicza ds. polityki komunalnej **Piotr Grzelak** dzięki umowie o pracę w Urzędzie Miejskim zarobił ponad 170 tys. zł. Wiceprezydent ma ok. 19 tys. zł oszczędności, co jest częścią wspólności majątkowej małżeńskiej. Wraz z żoną jest także właścicielem mieszkania o pow. 90,8 m², które warte jest 355 tys. zł. Ma zaciągnięty kredyt hipoteczny na zakup mieszkania w kwocie ponad 318 tys. zł (pod koniec grudnia zeszłego roku do spłaty pozostało jeszcze ponad 297 tys. zł).

Zastępca prezydenta Gdańska ds. polityki społecznej **Piotr Kowalcuk** w gdańskim magistracie w ramach umowy o pracę zarobił ponad 189 tys. zł. Wiceprezydent ma oszczędności w wysokości ponad 18 tys. zł, które stanowią wspólność majątkową małżeńską. Ponadto jest posiadaczem 50% mieszkania o pow. 55,4 m², warte 300 tys. zł, tytuł prawny: spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu – współwłasność małżeńska oraz mieszkania o pow. 71,6 m², komórki lokatorskiej (2,7 m²) i udziału w części wspólnej nieruchomości (13,62 m²) o łącznej wartości ponad 446 tys. zł, które również stanowi wspólność majątkową małżeńską. Wiceprezydent ma również kredyt mieszkaniowy na sumę 416 tys. zł (stan z 31 grudnia 2015 r. – do spłaty ponad 411 tys.

zł bez odsetek).

Skarbnik Miasta Gdańska **Teresa Blacharska** zarobiła w Urzędzie Miejskim w zeszłym roku ponad 192 tys. zł. Uzyskała również ponad 68 tys. zł emerytury. Ponadto osiągnął dochody z zasiadania w radach nadzorczych Zakładu Komunikacji Miejskiej w Gdańsku sp. z o.o. i Biura Inwestycji Euro Gdańsk 2012 jako przedstawiciel miasta. Z tego tytułu łącznie uzyskała ponad 86 tys. zł. Zasoby pieniężne skarbnik Gdańska to m.in. lokaty bankowe opiewające na kwotę ponad 286 tys. zł (wspólność majątkowa małżeńska) i po-

w gdańskim magistracie dochód w wysokości ponad 191 tys. zł. Ponadto otrzymała emeryturę w wysokości ponad 60 tys. zł. Sekretarz zasiada także w radzie nadzorczej Zakładu Utylizacji sp. z o.o. Gdańsk jako przedstawiciel miasta i z tego tytułu osiągnęła dochód ponad 40 tys. zł. Już w pierwszym punkcie oświadczenia Danuta Janczarek zaznacza, że elementy wymienione w oświadczeniu są jej własnością osobistą. Jeśli chodzi o oszczędności sekretarz Gdańska zgromadziła ponad 292 tys. zł. Jest właścicielką domu o pow. 213,9 m² i działki pod budowę te-

Prezydent Sopotu **Jacek Karnowski** z tytułu sprawowanej funkcji w Urzędzie Miejskim zarobił w zeszłym roku ponad 160 tys. zł. Ponadto prezydent jest członkiem rady nadzorczej portu lotniczego w Gdańsku, co przyniosło mu dochód wynoszący ponad 41 tys. zł, a także członkiem rady nadzorczej spółki Atom Trefl Sopot z czego uzyskał ponad 1,7 tys. zł wynagrodzenia. Jacek Karnowski wynajmował również mieszkanie i z tego tytułu uzyskał ponad 2,2 tys. zł. Prezydent Sopotu posiada 115 tys. zł oszczędności, jest posiadaczem połowy mieszkania własnościowego spół-

Skwierawski ma 220 tys. zł oszczędności, które stanowią współwłasność małżeńską, a także 250 dolarów i 150 euro. Wiceprezydent nie posiada nieruchomości.

Wiceprezydent Sopotu **Joanna Cichocka-Gula** za pracę na tym stanowisku otrzymała ponad 141 tys. zł. Joanna Cichocka-Gula nie posiada oszczędności, ma za to mieszkanie o pow. 85 m² o wartości 300 tys. zł, które jest współwłasnością małżeńską.

Skarbnik Miasta Sopotu **Mirosław Gośliński** dzięki stanowisku w magistracie uzyskał dochód wynoszący ponad 144 tys. zł. Ponadto skarbnik jest członkiem rady nadzorczej spółki Hala Gdańsk – Sopot, co przyniosło mu nieco ponad 40 tys. zł zarobku. Mirosław Gośliński wynajmował również mieszkanie co dało mu ponad 19 tys. zł dochodu. Skarbnik Sopotu ma ponad 212 tys. zł i 788 franków szwajcarskich oszczędności. Jest posiadaczem 1/4 domu o pow. 80 m² oraz działki, na której stoi ów dom wartych łącznie 200 tys. zł (spadek po ojcu) i dwóch mieszkań: o pow. 71 m² warte 355 tys. zł (odrębna własność do lokalu) oraz o pow. 63,8 m² o wartości 325 tys. zł (spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu). Mirosław Gośliński ma zaciągnięty kredyt na zakup mieszkania na kwotę ponad 302 tys. zł (do spłaty ponad 76 tys. franków szwajcarskich).

Sekretarz Miasta Sopotu **Wojciech Zemła** zarobił za pracę na tym stanowisku kwotę ponad 154 tys. zł. Sekretarz posiada oszczędności w wysokości ponad 39 tys. zł oraz polisę na życie o wartości wykupu ponad 70 tys. zł. Stanowią one wspólność majątkową małżeńską. Wojciech Zemła ma mieszkanie o pow. 68 m² o wartości ok. 350 tys. zł oraz lokal mieszkalny o pow. 49,98 m² z miejscem garażowym warte łącznie 327 tys. zł. Obie nieruchomości to współwłasność małżeńska. Sekretarz Sopotu ma także kredyt mieszkaniowy na 177 tys. zł (saldo kapitału po spłacie – ponad 137 tys. zł).

Przewodniczący Rady Miasta Sopotu **Wiczesław Augustyniak** jest emerytowanym nauczycielem akademickim i w ubiegłym roku otrzymał nieco ponad 41 tys. zł emerytury. Ponadto uzyskał dietę radnego w kwocie ponad 23 tys. zł. Przewodniczący RMS ma 290 tys. zł oszczędności. Posiada również mieszkanie (spółdzielcze własnościowe) o pow. 59,6 m² warte 400 tys. zł oraz garaż warty 25 tys. zł. Nieruchomości stanowią małżeńską wspólność majątkową.



Skarbnik Miasta Gdańska Teresa Blacharska



Prezydent Sopotu Jacek Karnowski

nad 105 tys. zł na subfunduszu gotówkowym Arka BZ WBK (wspólność majątkowa małżeńska). Wraz z mężem jest właścicielką domu o pow. 64,8 m² warte 180 tys. zł, działki budowlanej pod ten dom o pow. 700 m² oraz działki przynależnej do działki (łącznie warte są 40 tys. zł), a także mieszkania o pow. 62,4 m² warte 320 tys. zł (współwłasność małżeńska – spółdzielcze prawo własności). Ma, wraz z mężem i córką, zaciągnięty kredyt hipoteczny, na mieszkanie dla córki, na sumę 140 tys. zł (zaciągnięty w 2005 r.; stan z 31 grudnia 2015 r. – do spłaty ponad 17 tys. zł).

Sekretarz Miasta Gdańska **Danuta Janczarek** uzyskała ze względu na swoją funkcję

goż domu o łącznej wartości ok. 800 tys. zł i mieszkania o pow. 48 m² i wartości ok. 130 tys. zł.

Przewodniczący Rady Miasta Gdańska **Bogdan Oleszek** jest zatrudniony w Stoczni Gdańskiej na stanowisku doradcy zarządu, co przyniosło mu w zeszłym roku ponad 183 tys. dochodu. Ponadto przewodniczący RMG otrzymał, jak każdy radny, dietę w wysokości ponad 32 tys. zł. Bogdan Oleszek ma 120 tys. zł oszczędności, mieszkanie o pow. 49,6 m² warte 220 tys. zł (własnościowe spółdzielcze) oraz nieruchomość o pow. 1250 m² wartą 150 tys. zł.

Dla porównania przyjrzyjmy się oświadczeniom majątkowym władz Sopotu.

dzielczego o pow. 45 m² i wartości 300 tys. zł. Ma także mieszkanie (własność hipoteczna) o pow. 58,3 m², którego wartość wynosi 350 tys. zł. Prezydent Sopotu spłaca także kredyt na zakup lokalu mieszkalnego (na dzień 31 grudnia 2015 r. pozostało do spłaty ok. 63 tys. euro).

Wiceprezydent Sopotu **Marcin Skwierawski** z rąki swojej funkcji z Urzędu Miejskiego uzyskał dochód w wysokości ponad 135 tys. zł. Ponadto wiceprezydent jest członkiem rady nadzorczej spółki EKO Dolina i dzięki temu zarobił ponad 38 tys. zł. Ponadto wiceprezydent uzyskał 24 tys. zł wynikające z najmu nieruchomości, które są majątkiem odrębnym współmałżonka. Marcin



Nowe inwestycje Spółdzielni Renawa

Oferujemy w pełni wykończone i wyposażone lokale mieszkalne w atrakcyjnej cenie w Kwidzynie oraz w Sztumie. Mieszkania są zróżnicowane pod względem wielkości a funkcjonalność, przestronność i odpowiednie nasłonecznienie gwarantują wygodę w użytkowaniu.

Oferta Spółdzielni jest atrakcyjna zarówno dla poszukujących nowego mieszkania dla siebie, jak i na cele inwestycyjne. Wnosząc udział własny w wysokości ok. 1/3 kosztów budowy, nabywamy spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu. Kredyt zaciągnięty przez spółdzielnię na pozostałą wartość inwestycji można spłacać w czynszu przez ok. 30 lat. Dla zainteresowanych wcześniejszym wyodrębnieniem lokalu na własność, oferujemy możliwość spłaty kredytu na korzystnych zasadach już po ok. 6 miesiącach od oddania budynku.

Powszechna Spółdzielnia Mieszkaniowa „Renawa” w Kwidzynie

Prezes Zarządu mgr inż. Jerzy Śnieg

NOWE MIESZKANIA !

Zapewniamy dobrą lokalizację w Sztumie i w Kwidzynie.

Zainteresowanych zapraszamy do biura Spółdzielni,

ul. Warszawska 1, 82-500 Kwidzyn,

od pn. do pt. w godz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰.

tel. sekretariat 55 279 4332, tel. Prezes 55 279 3733



„Tramwaj = śmierć ulicy” – protest mieszkańców ulicy Bohaterów Getta Warszawskiego

Mieszkańcy ulicy Bohaterów Getta Warszawskiego wywiesili w oknach kamienic i na ogrodzeniach transparenty oraz czarne, żałobne flagi. Jest to reakcja na forsowanie przez władze pomysłu, by wąską ulicą Bohaterów Getta Warszawskiego przebiegała część trasy tramwajowej tzw. Nowej Politechnicznej.

Argumentem mieszkańców jest nie tylko naprawdę niewielka szerokość tej ulicy, ale także duża niestabilność gruntu, na którym stoją zabytkowe kamienice. Ponadto teren ulicy Bohaterów Getta Warszawskiego podczas ulewnych deszczy jest zalwany, a mieszkańcy mają w piwnicach powódź.

Na transparentach wywieszonych przez mieszkańców widniały napisy „Tramwaj = śmierć ulicy”, „Tramwaj na Bohaterów Getta to zagłada kamienic”, „Nie dla wariantu z ulicą Bohaterów Getta Warszawskiego. Chcemy wariantu czerwonego”, „Stop szalonym projektom”, „Nie dla tramwaju na BGW”, „Nie dla slalomu tramwajowego”, „Tramwaj to śmierć ulicy”.

– Jak ja się tutaj urodziłem, bo ja tutaj cały czas mieszkam, to od zawsze tu była tak zwana kurzawka, czyli niestabilne podłoże. Kiedyś jak jeździły tędy zaprzęgi konne to kurzawka nie przeszkadzała. Później położono asfalt i niby jest dobrze, ale do momentu jak nie wjeżdżają pojazdy powyżej 3,5 tony. Zrobiono tu ograniczenie do 3,5 tony, postawiono znaki.

Gdy na tę ulicę wjeżdżały samochody powyżej 3,5 tony, to mnie w moim mieszkaniu ze szklanki wylewała się woda. Teraz chce się tu puścić dwie pary szyn, w jedną i w drugą stronę. Tramwaj waży nie wiem, strzelam, 30-60 ton. Proszę sobie wyobrazić co będzie jak tu ten tramwaj pojedzie, co będzie z tym pięknymi, zabytkowymi domami – powiedział pan Janusz Kwiatkowski, mieszkaniec ulicy Bohaterów Getta Warszawskiego.

Jeden z mieszkańców podkreślił, że na ulicy Bohaterów Getta Warszawskiego żaden budynek nie został zniszczony na skutek działań wojennych, a na skutek niestabilności terenu i zaniedbań.

– Tu płynie rzeczka i trzy budynki na początku lat 50 zostały rozebrane, a zaraz po wojnie jeszcze mieszkali w nich ludzie – powiedział inny mieszkaniec ulicy Bohaterów Getta Warszawskiego. – Dobra ulewa na Morenie, taka jak 3 lata temu, to wszystko jest zalane. A jeśli chodzi o życie na tej ulicy: pójdzie tędy tramwaj i nie będzie mógł podjechać samochód z zaopatrzeniem, ani

samochód do przeprowadzek. To jest dramat.

Pan Janusz Kwiatkowski powiedział, że podczas ostatniej powodzi w Gdańsku miał prawie 1,5 metra wody w piwnicy.

Mieszkańcy podkreślili także, że remont ich kamie-

– Miasto mówi, że my te mieszkania wykupiliśmy po 35 tysięcy. Tak, ale to były rudery wymagające gruntownego remontu. My tu remont zrobiliśmy. 4 lata zajęło nam (jednej ze wspólnot mieszkaniowych K.R.) uzbieranie pieniędzy na fundusz remon-

jaka tu będzie częstotliwość ruchu tych tramwajów i jak będą ich drgania wpływały na te budynki.

Mieszkańcy są zdecydowanie przeciwni temu, by tramwaj przejeżdżał przez ich ulicę i postulują, by władze wybrały alternatywną trasę.

siejszych realiów, gdyż m.in. omija duże osiedla w okolicach ulicy Rakoczeja.

Szerokość kameralnej ulicy Bohaterów Getta Warszawskiego jest naprawdę niewielka i póki co trudno wyobrazić sobie w tym miejscu przebieg trasy tramwaju.

– Ja mam 65 lat i nie dożyję tego tramwaju tutaj, ale moje dzieci tak. Ja nie po to kupowałem na własność to mieszkanie, by teraz ktoś z Katowic (autorami koncepcji linii tramwajowej są projektanci z firmy „Mosty Katowice sp. z o.o.” - dop. K.R.) sobie wymyślił taką bzdurę – powiedział pan Janusz Kwiatkowski. – A tak w ogóle to co, chodniki nam polikwidują, ogródki przy domach też? Chyba będą musieli, bo dwa pasy tramwajowe się tu nie zmieszczą.

Pan Janusz Kwiatkowski pokazał nam klatkę schodową oraz piwnicę zabytkowej kamienicy, w której mieszka. Po środku budynku jest przestrzeżona, która przypomina dziedziniec lub patio. Na ścianach widoczne są naprawdę duże pęknięcia oraz ubytki. Władze miasta i specjaliści zajmujący się projektem Nowej Politechnicznej twierdzą, że specjalne technologie pozwoliłyby wytłumić drgania i hałas, co miałyby uchronić zabytkowe kamienice. Mieszkańcy nie dają temu wiary. Patrząc na pękające ściany ich zabytkowych domów trudno dziwić się ich obawom.

Karolina Rabiej



nic przebiegał pod bacznym nadzorem konserwatora zabytków i był kosztowny. Wymienili także przykłady budynków, które po prostu popękały i musiały zostać rozebrane na skutek różnych czynników np. wbijania pali podczas budowy bloku, który znajduje się obok ulicy Bohaterów Getta Warszawskiego. Według mieszkańców wprowadzenie traktacji tramwajowej na ich ulicy spowoduje spadek cen mieszkań i utrudni, a nawet uniemożliwi, parkowanie pod kamienicami właścicielom lokali.

– Gdyby ten tramwaj poszedł Smoluchowskiego jak by zyskały szpitale, które tam są, Akademia Medyczna. Korzysta z nich dużo starszych osób, przecież taki tramwaj pod szpitalem byłby bardzo dużym udogodnieniem – powiedział pan Janusz Kwiatkowski. Niektórzy mieszkańcy są również zwolennikami tzw. wariantu czerwonego Nowej Politechnicznej, czyli projektu, który stworzono już 20 lat temu. Obecnie miasto uznało, że jest to projekt przestarzały i niedostosowany do dzi-

– Gdyby ten tramwaj poszedł Smoluchowskiego jak by zyskały szpitale, które tam są, Akademia Medyczna. Korzysta z nich dużo starszych osób, przecież taki tramwaj pod szpitalem byłby bardzo dużym udogodnieniem – powiedział pan Janusz Kwiatkowski.

Niektórzy mieszkańcy są również zwolennikami tzw. wariantu czerwonego Nowej Politechnicznej, czyli projektu, który stworzono już 20 lat temu. Obecnie miasto uznało, że jest to projekt przestarzały i niedostosowany do dzi-

Lech Majewski laureatem Nagrody im. Kazimierza Ostrowskiego

Dnia 30 maja 2016 Kapituła Nagrody im. Kazimierza Ostrowskiego za rok 2015 przyznała jednogłośnie Nagrodę Lechowi Majewskiemu za nadanie wyjątkowej rangi malarskiej tworzącym przez niego obrazom filmowym.

Nagroda im. Kazimierza Ostrowskiego jest ogólnopolskim wyróżnieniem w dziedzinie malarstwa. Należy do najbardziej prestiżowych wyróżnień tego typu w kraju. Kapitułę Nagrody powołuje Zarząd Gdańskiego Okręgu ZPAP i wyznacza laureata raz w roku, na specjalnym posiedzeniu.

Lech Majewski jest reżyserem filmowym, teatralnym i operowym, pisarzem, scenarzystą, poetą i malarzem. Jest członkiem Gildii Reżyserów Amerykańskich i Europejskiej Akademii Filmowej. Studiował grafikę na katowickim Wydziale Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie oraz na Wydziale Reżyserii PWSFTv i T w Łodzi.

Debiutował w roku 1978 reżyserując „Zwiastowanie” (jedną z części filmu „Zapowiedź Cisy”). Natomiast „Rycerz” z roku 1979 był jego pierwszym samodzielnym filmem fabularnym



fot. Lech Majewski (w środku) na planie filmu „Młyn i krzyż”, zdj. z arch. prywatnego L. Majewskiego

przy produkcji, którego jako asystent nieżyjącego Jerzego Niteckiego (kier. produkcji) pracował nasz redakcyjny kolega Marek Formela, odbywając wakacyjną praktykę na pierwszym roku „łódzkiej filmówki”. Później reżyser wyjechał do Anglii, która otworzyła mu drogę do Hollywood, gdzie debiutował w roku 1985 filmem „Lot świerkowej gęsi”.

Szczytowym, przynajmniej do tej pory osiągnięciem reżysera jest film z roku 2010 „Młyn i Krzyż”, poświęcony obrazowi Petera Bruegela Starszego - „Droga Krzyżowa”. Film kręcony w plenerach Jury Krakowsko-Częstochowskiej, Austrii, Nowej Zelandii, Wieliczki i Katowic jest jednocześnie zapisem ucisku politycznego i religijnego Niderlandów pod rządami hiszpańskich Habsburgów. W rolach głównych zagraли: Michael York, Rutger Hauer, Charlotte Rampling, Joanna Litwin. Film jest obrazem powstałym w procesie montowania kadrów poprzez scalanie rzeczywistych obrazów z malarskimi. W tej chwili reżyser pracuje nad filmem „Dolina Bogów”. To obraz będący współczesną parafrazą „Obywatela Kane’a”. Akcja filmu toczy się współcześnie w czasie realnym jak również wykreowanym. Główne role grają: John Malkovitch, Josh Hartnett i Berenice Marlohe.

Wręczenie Lechowi Majewskiemu, Nagrody im. Kazimierza Ostrowskiego odbędzie się 25 września w Teatrze Szekspirowskim w Gdańsku.

Stanisław Seyfried

Otwarcie sezonu na ulicy Elektryków

W sobotę 4 czerwca o 12:00 ruszył imprezowy sezon na ulicy Elektryków. W industrialnym otoczeniu budynków Stoczni Gdańskiej, gdzie znajduje się klub B90 – organizator pozytywnego zamieszkania, panowała atmosfera totalnego luzu. Można było najeść i napić się do syta, posłuchać dobrych elektronicznych brzmień, zrelaksować się w cieniu stoczniowych zabudowań oraz nabyć niepowtarzalne przedmioty od trójmiejskich wystawców.

Od 4 czerwca 200 metrowa ulica Elektryków, która jest częścią postindustrialnych terenów postoczniowych, stała się ostoją miłośników dobrej muzyki i niepowtarzalnego klimatu. „Wystrój” ulicy, czyli m.in. miejsca do siedzenia oraz bar były „z odzysku” – bar skonstruowano ze starego kontenera, natomiast czerwone, plastikowe siedziska pochodzą ze starych pociągów. Ponadto przysiąść można było na wygodnych leżakach, na których widniał

napis „Stoczniuj, leżakuj, dokuj. B90”. Organizacja przestrzeni zdecydowanie sprzyjała integracji i kontaktom międzyludzkim.

Już od 12:00 na Elektryków pojawiło się liczne grono wielbicieli relaksu i zabawy. Wbrew pozorom nie byli to tylko młodzi, spragnieni rozrywki gdańszczanie – w imprezowej strefie zawitali także obcokrajowcy, osoby nieco starsze oraz rodzice z dziećmi. Na Elektryków każdy mógł znaleźć coś dla siebie.



Już od przysłowiowego progu gości witał zapach pysznego jedzenia – można było skosztować m.in. burgerów, zapiekanek, fantastycznych frytek, makaronów oraz potraw z repertuaru kuchni meksykańskiej, które sprzedawane były z food-trucków. W strefie relaksu czekało zimne piwo m.in. wyroby browaru Perun: Noc

Kupały, Behemoth i Jasny Grom, rzemieślnicze piwo Stoczniovec oraz domowa „cytrynówka”. Przybysze mieli możliwość spróbowania zdrowych, naturalnych soków i lemoniady.

Odwiedzający ulicę Elektryków mogli także nabyć różne przedmioty m.in. ubrania, maskotki, torby oraz wyroby rękodzielnicze. Były

również stoiska z płytami winylowymi najróżniejszych artystów: od Raya Charlesa, poprzez zespół Armia, aż do Henryka Wieniawskiego i Luciano Pavarottiego.

Ulica Elektryków stała się miejscem, w którym bardzo dobrze wykorzystano postindustrialny charakter zabudowy i zagospodarowano teren na pierwszy rzut oka

nieprzystosowany do celów rozrywkowych. Umieszczenie klubu B90 pokazuje, że nawet pozornie nieciekawe przemysłowe obszary, które zdają się być nieatrakcyjne dla mieszkańców i turystów, mogą stać się czymś pociągającym i wartym odwiedzenia.

Karolina Rabiej

"Noc Bibliotek" w PBW pod znakiem retro

W sobotę 4 czerwca w całej Polsce odbywała się akcja "Noc Bibliotek". W akcji uczestniczyła m.in. Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Gdańsku.

"Noc Bibliotek" to ogólnopolska wieczorno-nocna akcja, której celem jest promowanie czytelnictwa i bibliotek jako najbardziej dostępnych instytucji kultury, często jedynych w małych miejscowościach, gdzie nie ma teatrów, kin, muzeów, galerii i filharmonii. Dla bibliotek była to okazja do atrakcyjnego i niekonwencjonalnego pokazania swoich zbiorów, do wymyślenia działań artystycznych, edukacyjnych, a nawet rozrywkowych, których punktem wyjścia jest książka i które zachęcają do czytania wszystkich – od przedszkolaka do emeryta. Tegoroczna "Noc Bibliotek" odbywała się pod hasłem "Wolno czytać!". W Gdańsku w "Nocy Bibliotek" wzięła udział Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Gdańsku, w której akcja odbywała się w dużej mierze w stylu retro.

- Nasz placówka po raz pierwszy wzięła udział w "Nocy Bibliotek" - powiedziała **Ola Kirczuk**, nauczyciel, bibliotekarz Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Gdańsku. - Nasza oferta była skierowana głównie do mieszkańców Wrzeszcza, okolic biblioteki. Oczywiście każda osoba zainteresowana była mile widziana. Ofertę przygotowaliśmy dla starszych, młodszych i najmłodszych. Dla najstarszych mieliśmy przygotowane stare komputery ze starymi grami, wśród których była kultowa gra "Super Mario". Dla dzieci przygotowaliśmy warsztaty kaligrafii czyli ładnego pisania, w których bardzo chętnie brali udział również rodzice. Było duże zainteresowanie bo pisało się obsadką ze stalówką, którą maczało się w atramencie. Oczywiście nie brakowało kleksów. Najmłodsze dzieci odwiedziły Muzeum Oświaty Pomorskiej i wzięły udział w grze bibliotecznej podczas której rozwiązując różne zadania poznawały tajemnice biblioteki. Dużym powodzeniem cieszył się kurs esperanto.

O 21.30 we wszystkich placówkach uczestniczących w "Nocy Bibliotek" odbył się pokaz filmu "Magiczne drzewo" na podstawie książki Andrzeja Maleszki.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**



Galeria Sztuki Gdańskiej



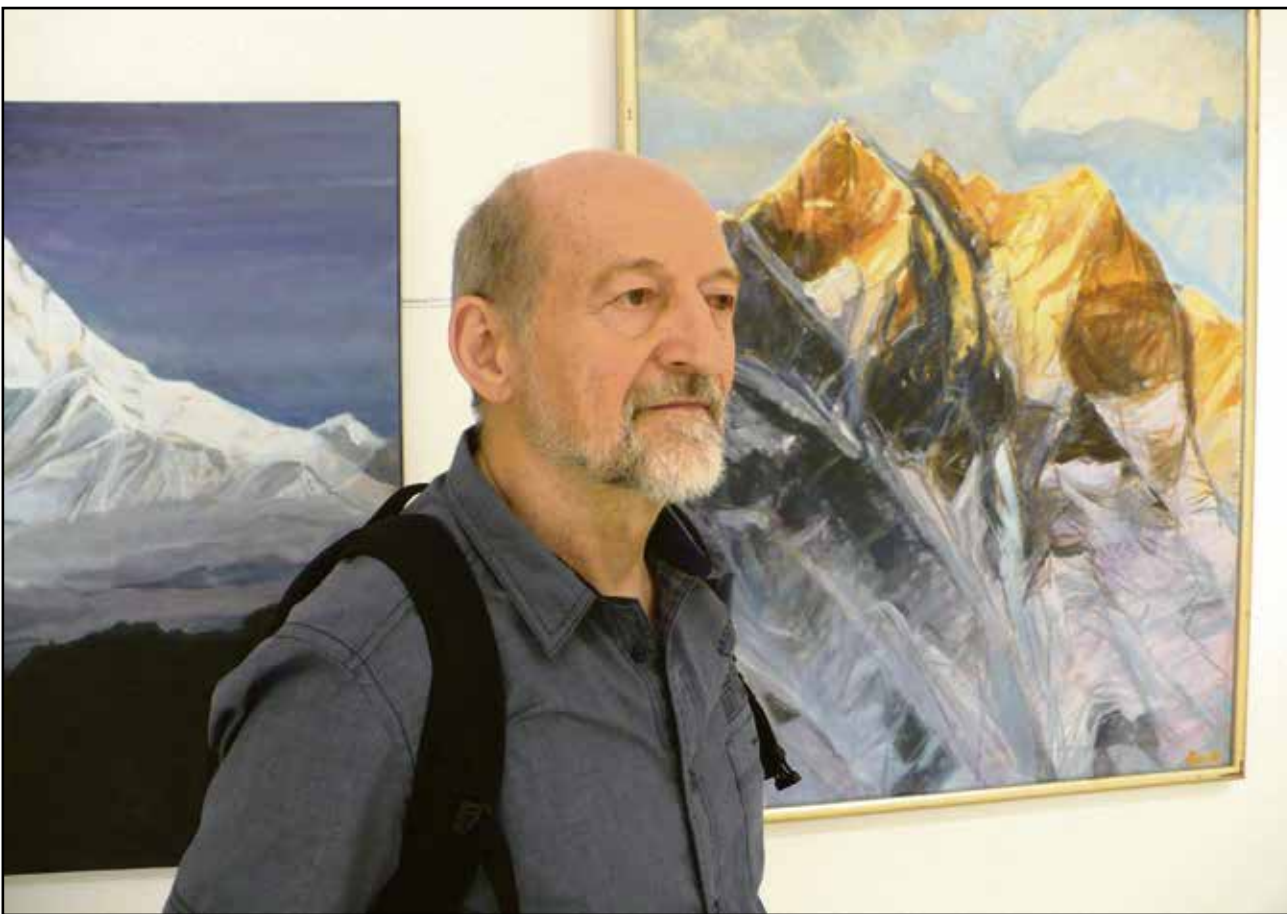
Artystycznie i uroczyście w Gdańsku

Przyznanie nagrody w konkursie im. Kazimierza Ostrowskiego dla Lecha Majewskiego, "Góry" - wystawa malarstwa Ryszarda Kowalewskiego oraz 25 lat Galerii Glaza to kulturalne wydarzenia przełomu maja i czerwca.

Jak co roku Związek Polskich Artystów Plastyków w Gdańsku swoje wydarzenie majowe zamknął sesją kapituły, która obradowała nad przyznaniem nagrody malarskiej w konkursie im. Kazimierza Ostrowskiego. Prestiżowej nagrody wręczanej od roku 2001, jednej z najważniejszych w Polsce. Również jak co roku kapitułę nagrody stanowią wybitne osobistości kultury polskiej oraz przedstawiciele władz samorządowych naszego regionu oraz sponsorzy. W tym roku kapituła pod przewodnictwem prof. dr hab. Teresy Grzybkowskiej nagrodę przyznała Lechowi Majewskiemu - reżyserowi, malarzowi, poecie, prozaikowi, znakomitemu polskiemu twórcy filmowemu. Członkowi Gildii Reżyserów Amerykańskich i Europejskiej Akademii Filmowej, którego filmy pokazywane są na festiwalach w Wenecji, Berlinie, Cannes, Rzymie i Nowym Jorku, a wideoarty w wielu muzeach świata, między innymi w nowojorskim Museum of Modern Art (2006). Jego film „Młyn i Krzyż” miał premierę w Luwrze. Tegoroczną nagrodę przyznano za „nadanie wyjątkowej rangi malarskiej tworzonemu przez niego obrazom filmowym”. W wywiadzie Joanny Daszkiewicz opublikowanym w piśmie „Arttak” w 2012 roku artysta powiedział: „... Większość moich filmów by nie powstała, gdyż nie są komercyjne. A najdziwniejsza dziwność tkwi w tym, że film, który z zasady miał być kompletnie niekomercyjnym, nagle okazał się najlepiej sprzedawanym polskim filmem. Miałem go pokazać tylko w kilku prestiżowych muzeach, przede wszystkim w Luwrze, Prado, National Gallery w Waszyngtonie i wiedziałem, że będzie to bilet do innych muzeów. ... A tu okazuje się, że „Młyn i Krzyż” został zakupiony do 55 krajów, z czego 49 krajów zakupiło go do kin. Do tej pory nie mogę w to uwierzyć. ...”. Film z roku 2010, poświęcony obrazowi Petera Bruegela Starszego - „Droga Krzyżowa”, kręcony był w plenerach Jury Krakowsko-Częstochowskiej, Austrii, Nowej Zelandii, Wieliczki i Katowic, jest jednocześnie zapisem ucisku

politycznego i religijnego Niderlandów pod rządami hiszpańskich Habsburgów. W rolach głównych wystąpili: Michael York, Rutger Hauer, Charlotte Rampling, Joanna Litwin. Film jest obrazem powstałym w procesie montowania kadrów poprzez scalanie rzeczywistych obrazów z malarskimi i swoją oryginalnością wywołał duże zainteresowanie na całym świecie. Wręczenie nagrody Lechowi Majewskiemu nastąpi 25 września w gdańskim Teatrze Szekspirowskim. Artysta w tej chwili realizuje film „Dolina Bogów”, będący współczesną parafrazą „Obywatela Kane’a”. Akcja filmu toczy się współcześnie w czasie realnym jak również wykreowanym. Główne role grają: John Malkovich, Josh Hartnett i Berenice Marlohe. Przypomnę jedynie, że to 15 edycja Nagrody im. Kazimierza Ostrowskiego. Dotychczas nagradzani byli: T. Pągowska, K. Berzeźnicki, J. Sempoliński, S. Gierowski, M. Świeszewski, W. Jackiewicz, J. Kraupe, A. Mickiewicz, T. Dominik, S. Rodziński, Z. Makowski, S. Fijałkowski, J. Modzelewski, S. Białogłowicz. Do tych znakomitych osobowości polskiego malarstwa dołączył w tym roku Lech Majewski, mistrz tajemnicy i siły plastycznego obrazu filmowego.

Skoro mowa o Teatrze Szekspirowskim w Gdańsku to w teatralnej galerii miała miejsce wystawa malarstwa Ryszarda Kowalewskiego. Artysta, taternik, alpinista, himalaista maluje góry. Jest absolwentem ASP w Warszawie. Na prezentację składały się jego obrazy malowane w ostatnich kilkunastu latach. Niemalże we wszystkich najważniejszych zakątkach świata odwiedzanych przez naszych himalaistów. Malarz jest mistrzem widoków górskich, które są treścią jego życia i treścią artystycznej drogi, którą wybrał przed blisko pięćdziesięciu laty. Ostatnio był w Armenii na plenerze malarskim. Sam już się nie wspina, ale góry cały czas pozostają w kręgu jego artystycznych zainteresowań, choć jak mówi powoli zaczyna spoglądać w stronę morza. Na wystawie malarz prezentował między innymi dwa



Ryszard Kowalewski



swoje ostatnie obrazy nigdy jeszcze nie malowanej góry Ararat, w tym jeden wraz z klasztorem Chor Wirap.

W ubiegłym tygodniu gdańska galeria sztuki Glaza Expo Design obchodziła 25 lecie swego powstania. To jedna z pierwszych prywatnych galerii w naszym mieście. Zarządzana już w nowych warunkach gospodarczych, od 1991 roku nieprzerwanie utrzymuje się na gdańskim

rynku sztuki. Pomysłodawcą i założycielem galerii jest Tomasz Glaza, absolwent Wydziału Architektury Wnętrz i Wzornictwa Przemysłowego PWSSP w Gdańsku (dziś ASP). Wraz z żoną Barbarą zapoczątkował nowy okres funkcjonowania rynku sztuki na Wybrzeżu. W galerii usytuowanej na Starym Mieście obok Zielonej Bramy stworzyli nowe miejsce organizacji imprez artystycznych, wystaw, spotkań i nowocze-

snej promocji sztuki. Dziś galeria współpracuje z grupą około 200 artystów, wśród których spotkać można sławy nie tylko trójmiejskiej sztuki. Gospodarze godnie zadbałi o jubileuszową wystawę, zatytułowaną „Oto Gdańsk”, na której możemy zobaczyć

jeszcze do 13 czerwca między innymi prace takich znakomitości jak: Henryk Cześniak, Maria Targońska, Wojciech Górecki czy Czesław Tumiełowicz.

Stanisław Seyfried



Partner
"Galeria Sztuki Gdańskiej"

OD 10.06. DO 16.06. CENOWE INFORMACJE!

ACTIVIA Drink 195g 5 smaków
DANONE
1kg 8,15



1⁵⁹

Twaróg półtłusty, prawdziwy 350g
BROMILK
1kg 10,26



**EXTRA
CENA**

3⁵⁹

Ser żółty plastry 150g różne rodzaje
HOCHLAND
1kg 26,33



3⁹⁵

Wafle Familijne 180g różne smaki
COLIAN 1kg 13,83



2⁴⁹

Kasza 2 rodzaje i ryż paraboliczny 4x100g
MELVIT
1kg 7,48



2⁹⁹

Ser Salami 1kg
MLEKPOL



**EXTRA
CENA**

11⁴⁹

Chleb pełnoziarnisty 250 - 500g
różne rodzaje
BENUS
1kg 6,70
- 13,40



3³⁵

Ryż biały 4x100g
MELVIT
1kg 7,23



2⁸⁹

Maślanka Mrągowska naturalna 1L
MLEKPOL



2³⁹

Maślanka Mrągowska 5 smaków 1L
MLEKPOL



2⁷⁹

Przyprawa Kamis do grilla 5 rodzajów
18-25g McCormick
1kg 51,60 - 71,67



**EXTRA
CENA**

1²⁹

Mieszanka ziaren Trendy Lunch 4x100g
MELVIT
1kg 11,98



4⁷⁹

Ryż basmati 4x100g
MELVIT
1kg 11,98



4⁷⁹

Dżem niskosłodzony 290g 4 smaki
HERBAPOL
1kg 11,69



3²⁹

OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.

Wyjazdowa niemoc gdańskich żużlowców

Żużlowcy Renault Zdunek Wybrzeże po raz czwarty w tym sezonie wrócili z meczu wyjazdowego na tarczy. Podopieczni Grzegorza Dzikowskiego przegrali w Krakowie ze Speedway Instal Wandą 41:49. W niedzielę gdańszczanie czeka zaległy mecz z 1. kolejki z Lokomotivem w Daugavpils.

W Krakowie po raz kolejny gdańszczanie pojechali poníž oczekiwań. Tak naprawdę to nie można mieć żadnych zastrzeżeń do Oskara Fajfery i Dominika Kossakowskiego. Oskar jako jedyny zakończył mecz z dwucyfrowym dorobkiem. "Domino", który w niedzielę obchodził 19 urodziny wypadł nieźle, a gdyby utrzymał pozycję, które miał po starcie jego dorobek punk-

towy mógłby być jeszcze bardziej okazały. Nie można mieć również pretensji do Aureliusza Bielińskiego, który w meczu ligowym pojechał w tym sezonie po raz pierwszy. Słabiej wypadł Renat Gafurow, który nie wygrał indywidualnie żadnego biegu. Dwa różne oblicza zaprezentował Krzysztof Jabłoński. Po dwóch bardzo udanych startach, w dwóch kolejnych

jechał tak jak w Pile i Łodzi, popełniając na dystansie liczne błędy. Najbardziej zawiedli dwaj Skandynawowie. Linus Sundstroem dwa razy popełnił błąd na ostatnim wirażu przez co z dwóch wygranych 5:1 zrobiło się 3:3 i 4:2. Anders Thomsen po raz kolejny pokazał trochę walki, ale tak jak w poprzednich meczach nie przekładało się to na punkty.

Mecz mógł się podobać kibicom. Było kilka bardzo ciekawych wyścigów, w których na nieszczęście gdańskich fanów, to żużlowcy Speedway Instal Wandę byli głównymi bohaterami. Kilka razy można było zobaczyć odważne i skuteczne akcje przy bandzie. Do pełni szczęścia gdańskim kibicom zabrakło tylko wygranej podopiecznych tre-

nera Dzikowskiego.

- Niestety brakuje u każdego zawodnika jednego punkcika, dwóch i ten mecz by wyglądał inaczej - powiedział **Oskar Fajfer**, zawodnik Renault Zdunek Wybrzeże. - Gospodarze jak było widać byli bardziej dopasowani i bardziej im kleiło. My mieliśmy problem żeby dokleić albo ze startu, albo na trasie. Musieliśmy szukać gdzieś na dystansie, kombinować duża-mała i być może z braku wiedzy jak jechać gubiliśmy punkty. Dziękuję gospodarzom za przygotowanie toru. Był naprawdę do walki, równy. Bardzo fajnie mi się na nim jeździło. Czapki z głów dla Krakowa, byli dziś naprawdę lepsi.

Podopiecznym trenera Dzikowskiego trudno będzie

Renault Zdunek Wybrzeże Gdańsk

1. Linus Sundstroem
2. Aureliusz Bieliński
3. Krzysztof Jabłoński
4. Oskar Fajfer
5. Renat Gafurow
6. Dominik Kossakowski

Lokomotiv Daugavpils

9. Maksim Bogdanow
10. Kjastas Puodzuks
11. Andrzej Lebediew
12. Fredrik Lindgren
13. Joonas Kylmaekorpi
14. Artiom Trofimow

Zdecydowanym faworytem meczu będą Łotysze. Podopieczni Nikołaja Kokina dopiero w minioną niedzielę ponieśli pierwszą porażkę przegrywając na swoim torze z Orłem Łódź. To pokazuje, że Lokomotiv jest do pokonania nawet na swoim torze. Gdańska drużyna już wygrywała w Daugavpils, ostatni raz w 2013 roku, ale patrząc na to jak gdańszczanie spisują się na wyjazdach trudno wierzyć w sukces podopiecznych trenera Dzikowskiego. Po spotkaniu z Lokomotivem Renault Zdunek będzie miało za sobą połowę spotkań w sezonie.

Tomasz Łunkiewicz

o punkty w najbliższą niedzielę. Gdańszczanie wybierają się na Łotwę, aby odjechać przelożony z pierwszej kolejki mecz z Lokomotivem.

Gala 70-lecia GAMK

Gdański Auto Moto Klub obchodzi w tym roku 70-lecie istnienia. Na jubileuszową galę w hotelu Zatoka na Oruni przybyło kilkudziesięciu gości, wśród których było trzech założycieli klubu oraz byli zawodnicy, wielokrotni medaliści mistrzostw Polski.

Gdański Klub Motocyklowy powstał w połowie 1946 roku we Wrzeszczu. W nieistniejącej już kamienicy przy ulicy Grunwaldzkiej, zaraz za rogiem Miszewskiego, mieści-

ła się restauracja "Bachus", za którą, na obszernej dziedzińcu znajdowała się pierwsza na Wybrzeżu Szkoła Samochodowa "Ster", należąca do Związku Zawodowego Transportowców. Od 1946 do 2005 roku Gdański Auto Moto Klub zdobył 25 tytułów Klubowego i Zespołowego Mistrza Polski, 20 tytułów I V-ce Mistrza Polski oraz 115 tytułów Indywidualnych Mistrzów i Wicemistrzów w sportach motorowych.

Z okazji 70-lecia Gdański Ato Moto Klub zorganizował uroczystą galę. Przybyli na nią byli działacze, między innymi założyciele klubu Paweł Koman, Roman Makowski. Nie zabrakło zawodników, którzy przez lata dostarczali kibicom wielu wrażeń i zdobywali medale mistrzostw Polski indywidualnie i drużynowo. Z dawnych gwiazd GAMK obecni byli m.in. Ryszard Gancewski, Zbigniew Hallman, Sławomir Wójcik, Zbigniew Kłuszo. Nie mogło zabraknąć twórcy podwalin sukcesów klubu w połowie lat 70-tych Mirosława Zdanowicza. Uroczystość była okazją do odznaczenia zasłużonych dla gdańskiego motocrossu. Działacze i zawodnicy otrzymali medale miasta

Gdańska. Andrzej Witkowski, prezes PZMot., sam odznaczony medalem miasta

Gdańska, odznaczył najbardziej zasłużonych srebrnymi medalami PZMot. Wręczono



Seniorzy założyciele klubu

również dwie złote odznaki. Jedną otrzymał Gdańsk, jako pierwsze miasto w Polsce. Drugą złotą odznakę otrzymał Marcin Wójcik.

Przed gośćmi jubileuszowej gali zaprezentowała się również przyszłość GAMK czyli młodzi zawodnicy, którzy rywalizują m.in. w klasach 65 cm³ i 85 cm³.

Świętując siedemdziesięciolecie GAMK myśli o chwalebnej przeszłości czy wybiega w przyszłość?

- Musimy pamiętać i o dobrych chwilach i o złych, a przygotowani jesteśmy do pokonywania wszelkich przeszkód - powiedział **Marian Zupa**, prezes GAMK. - W klubie są silni ludzie. Ja czuję się jeszcze na tyle na siłach żeby nadal

prowadzić ten klub do sukcesów. To co było w historii było wzorcem do naśladowania i kontynuowania wspaniałej tradycji klubu. Była mała przerwa w odnoszeniu sukcesów, ale teraz wracamy na podium i myślę, że będziemy jeszcze długo utrzymywali prymat w Polsce. Jeśli chodzi o kibiców to w Trójmieście jest obecnie duży wybór. Dzisiejsze położenie toru do którego trzeba dojechać swoim autem nie każdemu pasuje. Gdy dojdzie do wybudowania centrum sportów motorowych to wierzę, że grono naszych kibiców zdecydowanie się powiększy.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**



Medale miasta Gdańska otrzymali: **Andrzej Witkowski, Zbigniew Jurewicz, Roman Richert, Zbigniew Kłuszo, Zbigniew Hallmann, Tadeusz Czerwiński, Ryszard Gancewski, Leszek Kordon, Krzysztof Serwin, Mirosław Zdanowicz, Sławomir Wójcik, Piotr Szpak, Paweł Koman, Roman Makowski, Kazimierz Żabczyński, Tadeusz Zdunek, Marcin Wójcik, Bogusław Kuncewicz, Jan Lindner, Andrzej Mielczarek, Marian Zupa**

Złota odznaka PZMot Miasto Gdańsk - jako pierwsze miasto w Polsce
Marcin Wójcik

Srebrna odznaka PZMot Sebastian Wójcik
Paweł Kurajk
Dorota Pietrzyk
Grzegorz Brasel
Piotr Król
Andrzej Trojanowski

ACTIVITAS

NOCLEGI W DOMKACH:
STANICE WODNE WDZYDZE I SWORNEGACIE

- * spływy kajakowe * wypożyczalnia kajaków, czarter jachtów
- * imprezy integracyjne * biwaki, zielone szkoły
- * koncerty w tawernie żeglarskiej * wieża widokowa

www.activitas.com.pl www.wdzydze.com.pl www.swornegacie-pttk.pl

tel. 58 686 12 15
kom. 607 590 350

Integracyjnie z Energa przy pingpongowym stole po raz trzeci

Kilkudziesięciu uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych oraz graczy pełnosprawnych i niepełnosprawnych wzięło udział w trzeciej edycji integracyjnego turnieju tenisa stołowego dla młodzieży szkolnej "Urodziny Andrzeja - Sprawni i niepełnosprawni razem z Energa".

Klasy 1-3

1. Jan Sękowski
2. Rafał Formela
3. Adam Czerniawski
4. Piotr Niewiadomski
5. Piotr Sękowski
6. Marta Zimnicka
7. Mateusz Madej
8. Zosia Adamiak

Klasy 4-6

1. Maks Alot
2. Adrianna Licbarska
3. Stanisław Sulik
4. Beata Traczyk-Kępa
5. Zuzia Czaja
6. Kornelia Porożyńska
7. Jowanka Madziar
8. Kalina Traczyk-Kępa
9. Marta Słomińska
10. Jan Cieszyński

Gimnazjum

1. Bartosz Czerwiński
2. Mariusz Wołowiecki
3. Ogor Grybek
4. Julia Jedlikowska
5. Sebastian Musiał

Ponadgimnazjalne

1. Mateusz Wozbanowicz
2. Daria Kędzior
3. Robert Wołowiecki

Integracyjny turniej tenisa stołowego odbył się po raz trzeci. Po raz kolejny przy pingpongowych stołach dla uczczenia pamięci Andrzeja Grubby, najwybitniejszego polskiego tenisisty stołowego w historii i jednego z najlepszych graczy w historii tej dyscypliny spotkali

się uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych oraz gracze pełnosprawni i niepełnosprawni.

Rywalizacja toczyła się w kategoriach: szkoła podstawowa – klasy 1-3, szkoła podstawowa – klasy 4-6, gimnazja, szkoły ponadgimnazjalne, turniej Otwarty dla wszystkich chętnych. Gośćmi turnieju byli **Mariola Zmudzińska**, wiceprezes zarządu Energa SA ds. relacji inwestorskich, **Leszek Kucharski**, wieloletni partner Andrzeja Grubby na najważniejszych imprezach rangi mistrzowskiej, **Natalia Partyka**, mistrzyni paraigrzysk olimpijskich, uczestniczka igrzysk olimpijskich.

Przed rozpoczęciem turniejowych zmagañ rozegrano pokazowe gry. Natalia Partyka zagrała z czołowymi skrzatkami województwa pomorskiego Martą Zimnicką i Kornelią Porożyńską. Leszek Kucharski wymienił po kilka piłek z czołowymi skrzatkami województwa pomorskiego Rafałem Formelą i Mateuszem Madejem. Barbara Rompa, zawodniczka poruszająca się na wózku i startująca w zawodach osób niepełnosprawnych, zagrała seta przeciwko debłowi żaczek Zuzannie Czai i Adriannie Licbarskiej. Przed oficjalnym otwarciem turnieju kilka piłek wymieniły reprezentująca sponsora imprezy Energa Mariola



Zmudzińska i Natalia Partyka.

- Możemy być zadowoleni z frekwencji - powiedział **Ryszard Weisbrodt**, prezes Okręgowego Związku Tenisa Stołowego. - Cieszy się szczególnie, że przyszło tak dużo tych najmłodszych czyli ze szkół podstawowej. W kategoriach starszych jest koniec sezonu i trudniej zmobilizować zawodników. Ten turniej to taka próba odpowiedzi na pytanie jaka jest proporcja między treningiem a grą na

punkty. Okazuje się, że grę na punkty też trzeba trenować. W tenisie stołowym potrzebna jest wzmoczona integracja. Trzeba znaleźć miejsce w mediach dla tenisa stołowego, zauważenie tej dyscypliny przez sponsorów. Również rodzice powinni znaleźć czas, żeby przyprowadzić dzieci na trening. Dzieci garną się do sportu i lubią rywalizować. Jak stworzymy dzieciom okazję do trenowania to łatwiej będzie znaleźć przyszłe gwiazdy, bo jak się nie szuka to się nie znajdzie. Dzieci uczestniczące w turnieju pokazywały, że co nieco już potrafią.

- Rodzice chcieli żebyśmy uprawiała jakiś sport. Przyszłam na trening tenisa stołowego i mi się spodobało - powiedziała **Marta Zimnicka**, lat 8. - Przed grą z Natalią Partyką miałam trochę tremę, ale przy stole już się nie denerwowałam. Wiem kim był Andrzej Grubba - był panem, który bardzo dobrze grał w tenisa stołowego.

Wszyscy uczestnicy turnieju otrzymali pamiątkowe medale. Zwycięzcy otrzymali pamiątkowe puchary. Po zakończeniu rywalizacji dzieci i młodzieży rozpoczęły się zmagania w turnieju otwartym, w którym wzięło udział około 30 zawodników, w tym dwie panie.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**





Sport w szkole

z Energą

Twarde Pierniki Toruń i Basket Kwidzyn najlepsi w XII Pucharze Bałtyku

Twarde Pierniki Toruń w roczniku 2001 i MTS Basket Kwidzyn w roczniku 2002 to zwycięzcy dwunastej edycji koszykarskiego turniej o Puchar Bałtyku.

W XII Turnieju o Puchar Bałtyku rywalizacja toczyła się w dwóch kategoriach wiekowych - rocznik 2001 i rocznik 2002. Spotkania rozgrywane były w dwóch halach. 15-latkowie rywalizowali w Hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. Kołobrzesckiej 61, a 14-latkowie na obiekcie Zespołu Szkół Sportowych i Ogólnokształcących przy ul. Subisława 22. Zawody rozgrywane będą w systemie „każdy z każdym”. W rywalizacji piętnastolatków najlepsza okazała się ekipa Twarde Pierniki Toruń. W zmaganiach rocznika 2002 zwyciężyła drużyna MTS Basket Kwidzyn. Imprezie patronował Andrzej Jaworski, polityk Prawa i Sprawiedliwości, do niedawna poseł, który w niedzielę dokonał dekoracji zwycięzców.

Kategoria 2001

Korsarz - Słupsk 88:62
Gdynia - Toruń 52:48
Łódź - Bydgoszcz 71:87
Korsarz - Toruń 51:73
Słupsk - Łódź 97:82
Bydgoszcz - Gdynia 61:64
Łódź - Gdynia 79:61
Łódź - Korsarz 85:65
Słupsk - Toruń 62:93

Słupsk - Gdynia 83:82
Bydgoszcz - Toruń 51:82
Bydgoszcz - Korsarz 82:48

1. Twarde Pierniki Toruń
- Jakub Lamberski
2. Novum Bydgoszcz
- Mateusz Ziolkowski
3. ŁKS Łódź
- Mikołaj Gajek
4. Asseco Gdynia
- Iwo Olender
5. Korsarz Gdańsk
- Przemysław Kowalski
6. Czarni Słupsk
- Maciej Rzechtalski

Piątka All-Stars:

Jakub Ulczyński - Novum Bydgoszcz
Szymon Gralewski - ŁKS Łódź
Jak Karbowski - Korsarz Gdańsk
Miłosz Korolczuk - Asseco Gdynia
Adam Hirs - Twarde Pierniki Toruń
Król Strzelców - Kamil Krużyński - Twarde Pierniki Toruń



Kategoria 2002

Kolbudy - UKS de la Salle 56:78
de la Salle - Pelplin 65:37
de la Salle - Kwidzyn 50:69
Kolbudy - Pelplin 71:41
Kwidzyn - Korsarz 56:47
Kolbudy - Korsarz 40:48
1. MTS Basket Kwidzyn

- najlepszy zawodnik zespołu
- Zimnicki Mateusz
2. UKS de la Salle Gdańsk
- Naleckiński Nikodem
 3. Korsarz Gdańsk
- Sutor Marcin
 4. Bryza Kolbudy
- Klimaszewski Jan

5. UKS Jedynka Pelplin
- Naleckiński Nikodem

Piątka All-Stars:

Zapolski Piotr - MTS Basket Kwidzyn
Sawicki Andrzej - Bryza Kolbudy
Porębski Mateusz - Korsarz Gdańsk

Czerniewicz Błażej - UKS de la Salle Gdańsk
Toczek Miłosz - UKS Jedynka Pelplin

Król Strzelców - Piłski Maciej - Korsarz Gdańsk

Tomasz Łunkiewicz fot. Tomasz Łunkiewicz

Finał EBC pełen atrakcji

Po trzech miesiącach rozgrywek na szczycie województw przyszedł czas na decydujące starcie w Wielkim Finale Energa Basket Cup. Po raz ósmy najlepsi młodzi koszykarze i koszykarki w kraju będą walczyć o medale, puchary i nagrody dla swoich szkół na parkiecie jednej z najbardziej nowoczesnych hal sportowych w Polsce – Ergo Areny. Finał krajowy rozpocznie się we wtorek 14 czerwca, natomiast mecze o złote medale czyli Wielki Finał rozegrany zostanie w piątek, 17 czerwca.

Jak na finał największego w Polsce turnieju koszykar- skiego dla młodzieży przy- stało, nie może zabraknąć

atrakcji dla publiczności. Co organizatorzy przygotowali dla kibiców tym razem?

„Nie chce mi się” i „nie dam rady” przejdą do historii

Przez cały dzień atmosferę na parkiecie podkrećcać będzie ambasador Energa Basket Cup, Kacper Lachowicz. Znany i lubiany trener poprowadzi Lekcję Koszykówki. To edukacyjno – motywacyjne show, przygotowane specjalnie z okazji Wielkiego Finału. Kacpa udowodni, że nie ma czegoś takiego jak „nie-możliwe” i sprawi, że każdy obecny wykreśli ze swojego słownika zdanie „nie chce mi się”.

Złap piłkę i pokaż co potra- fisz!

fisz!

Publiczność również będzie miała szansę zagrać na parkiecie Ergo Areny! Dla wszystkich, którzy chcieliby popisać się swoimi umiejętnościami przygotowaliśmy skills challenge, czyli koszykarski tor przeszkód. Ci, którzy pokonają go najszybciej, mogą liczyć na atrakcyjne nagrody.

Strefa eksperymentów naukowych

Energia to coś, czego 17 czerwca w Ergo Arenie zdecydowanie nie zabraknie. Tuż przy parkiecie zaparkuje Energobus, czyli mobilne centrum nauki Planety Energii. Jego wnętrzu kryje w so-

bie eksperymenty, naukowe gry i zabawy – wszystko to czekać będzie w strefie Planety Energii.

Na Wielki Finał z klasą – kto pierwszy ten lepszy!

50 szkół, które jako pierwsze prześlą organizatorom swoje zgłoszenie może liczyć na dofinansowanie kosztów dojazdu do Trójmiasta w wysokości 500 złotych. Zainteresowane szkoły prosimy o przesłanie maila na adres energabasketcup@live.com.pl, podając w tytule „Dojazd na Wielki Finał EBC” a w treści zostawiając dane kontaktowe do osoby organizującej wyjazd po stronie szkoły (dyrekcja, nauczyciel WF).



Gratka dla łowców autografów

Tradycyjnie podczas Wielkiego Finału nie może zabraknąć sportowych gwiazd. W Ergo Arenie pojawią się m. in Anna Rogowska, Adam Wójcik i żeglarze Energa Sailing Team Poland.



Partner wydania

